

TOAST

sł. i muz. Piotr Pieńkowski

Za tych, którzy w nocy nie mogą spać
Przeklinając niemo swój podły los
I z lękiem wyczekując początku dnia
Łzami mierzą noc

Za tych, którym nie starczyło już sił
By uparcie wciąż wędrować pod wiatr
Którym zabrakło ostatniego tchu
I mają o to żal

Dla nich właśnie wstańmy
I pijmy aż do dna
Niech im ten nasz toast doda sił

Potem za nas wszystkich
Wypijmy jeszcze raz
Wszak jesteśmy tylko proch i pył

Za tych, którym otchłań zajrzała w twarz
Kiedy w szpitalnym kitlu szli na swój sąd
Którym w jednej chwili zabrano blask
Dając najwyżej rok

I za tych, którzy mają tak wiele lat
Że już nie wiedzą nawet sami, kim są
Którzy codziennie cicho żegnają świat
Zapomniani przez los

Dla nich właśnie wstańmy...

Za tych, którzy nie chcą już dłużej trwać
i piszą swój ostatni nieskładny list
Za tych, którzy nie chcą nic darmo brać
I dlatego nie mają nic

Za tych wszystkich, którzy chcą godnie żyć
I wreszcie przestać ciągle dostawać w kość
I za tych, którzy mogą już tylko drwić
Bo mają wszystkiego dość

Dla nich właśnie wstańmy...

lipiec 2010

"Toast" to dla mnie wyjątkowy utwór. Jak wielokrotnie wspominałem, w pisaniu i komponowaniu piosenek oraz występowaniu na scenie miałem długą, ponaddwudziestoletnią przerwę. Kiedy powracałem do starych upodobań, niezbyt wierzyłem, że znów będę potrafił zrobić coś, co zadowoli i mnie, i innych ludzi. Ale wtedy trafiłem do Szpitala Onkologicznego w Bydgoszczy - nie, nie z powodu swoich komplikacji zdrowotnych; w sumie przypadkiem. Zobaczyłem tam młodą, piękną dziewczynę, która choć pełna życia, miała puste, beznamiętne spojrzenie. Zrozumiałem od razu, że żyje z wyrokiem. Potem przypomniałem sobie wiele innych historii, prawdziwych zdarzeń, które tak samo stawiały ludzi pod murem. I uświadomiłem sobie, że w pewnym sensie sam pod nim stoję. Oraz że jedyne, co wszyscy możemy zrobić w tej sytuacji, to nie zapominać o sobie, wspierać się, pomagać sobie - chociażby duchowo. I o tym właśnie jest "Toast".

Piotr Pieńkowski